

Droga wataho rozjuszonych uczniów oraz wszyscy kulturalni czytelnicy!

Od tego zwrotu zaczęliśmy tworząc pierwszy i niepowtarzalny numer naszej gazetki. Jeśli to czytacie, to zapewne już wiecie, że powstał drugi numer tego unikatowego pisma. Jako redaktorowi naczelnemu przypadła mi zaszczytna rola napisania kilku słów do Was, drodzy czytelnicy. Żeby nie zanudzać, będę starał się pisać krótko a treściwie, bo wiem, z jaką trudnością przychodzi Wam przeczytanie każdego dodatkowego słowa. Wszystkim, którzy nabyli naszą gazetkę z własnej, nieprzymuszonej woli i zechcieli ją przeczytać chciałbym serdecznie podziękować, jako Redakcja jesteśmy z Was dumni. Podziękowania należą się również nauczycielom, którzy czasami niechętnie, ale w gruncie rzeczy pozwalają się nam udać do biblioteki, aby móc pracować nad gazetką. Jeśli już mowa o bibliotece, to byłoby rzeczą haniebną dla Nas - Redaktorów, abyśmy nie złożyli specjalnych podziękowań pani bibliotekarce, Katarzynie MatusikKapuściak, która dzielnie znosiła naszą okupację wszystkich stanowisk komputerowych oraz musiała wysłuchiwać naszych egzystencjalnych przemyśleń, co wbrew pozorom nie było sprawą łatwą. Dziękujemy również, że nie wydała nas Pani, iż czasami z braku weny graliśmy w latające chomiki. Czegoż to redakcja nie musi robić dla dobra gazetki...

W tym numerze (zresztą jak i w poprzednim) znajdziecie wiele ciekawych artykułów o szkole, jak i zupełnie niezwiązanych z edukacją. Ulepszyliśmy też szatę graficzną, aby wszystkim czytało się lepiej ...

Tymczasem po raz drugi oddajemy w ręce uczniów, nauczycieli oraz każdego, kto tylko zechce poczytać szkolną gazetkę, czasopismo unikatowe na skalę światową. Jednocześnie prosimy Was czytelnicy, jeśli macie jakiegokolwiek uwagi lub chcecie dołączyć do naszej redakcyjnej elity, lub napisać artykuł jednorazowo piszcie bez zastanowienia: redakcja_bbc@zspbren.pl lub odwiedźcie nasz **kompleks rekreacyjnowypoczynkowy STOJAKI**.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

redaktor naczelny
Wojciech Jerzy Rembowski
z -a redaktora naczelnego
Grzegorz QsQs Kusek
redaktor rozrywkowy
Łukasz a(msjd) Masajada
dziennikarz (nie)kulturalny
Dariusz Daro Y Juranty
dezajner
Wojciech Qraś Karaś
rysownik
Karol Rolex Wąsik
miejsce honorowe
ze względu na babcie
Kamil Szkotak
to miejsce jest dla Ciebie
dołącz do naszej ekipy...

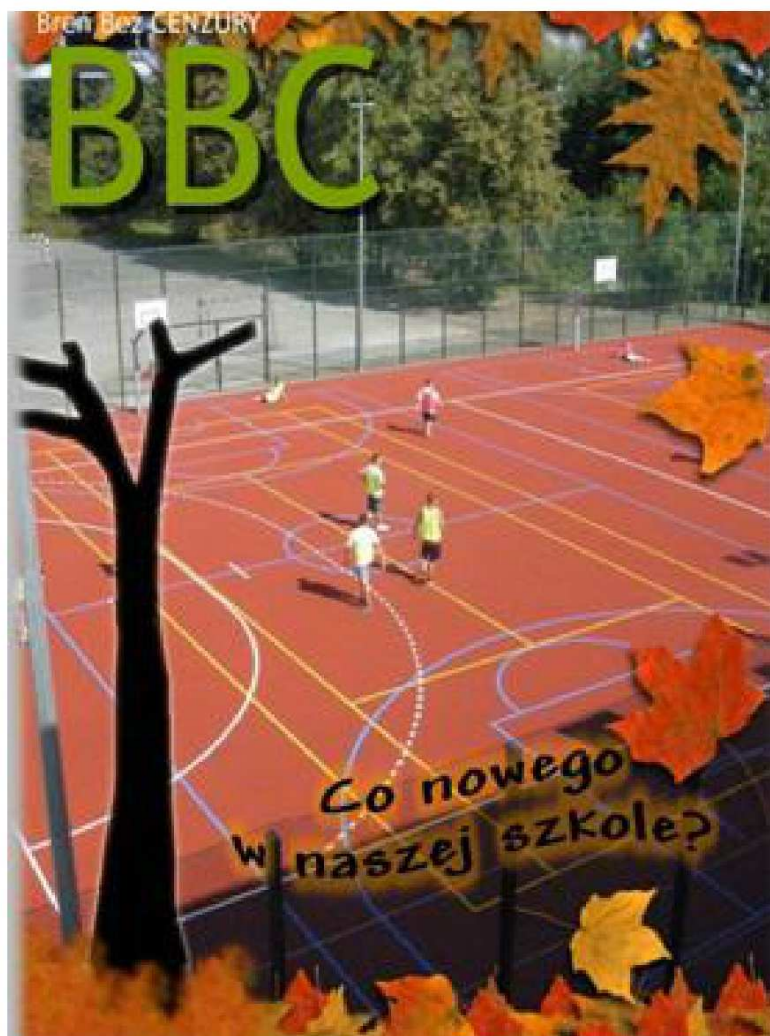
dyrektor departamentu windykacji
Dariusz Satko
dyrektor departamentu ochrony
Mariusz Bulwa
dyrektor działu reklamy
Wojciech Cholewa

Wszystkie artykuły są wynikiem intensywnego procesu tentegowania w głowie naszych redaktorów.

Gazeta chroniona prawem autorskim. Zakaz kopiowania i rozpowszechniania bez zgody redakcji. Jeśli komuś umyśli się pogwałcić nasze prawa mamy jego los ...

KOPYRAJT ? OLRAJT !

Ktoś się uparł, że niektóre grafiki podlegają prawom autorskim, jednak bez nich nasza gazetka wyglądałby kijowo, dlatego zakładamy, że możemy sobie je pożyczyć na zasadzie reklamy.



CO NOWEGO W NASZEJ SZKOLE?

BOISKO DO QUIDDITCHA

czyli kompleks rekreacyjno

- wypoczynkowy Redakcji BBC i nie tylko...

Pierwszy miesiąc minął, a ty dalej tego nie widziałeś? Co ty masz z WFu? Mamy nadzieję, że teraz się poprawisz, bo od 15 września możemy korzystać z nowoczesnego boiska wielofunkcyjnego, które zostało wybudowane przez wakacje. Naprawdę robi wrażenie: sztuczna nawierzchnia, oświetlenie, no i same wymiary:

do piłki ręcznej 20x40m,
koszykówki 15x28m,
siatkówki 9x18m, tenisa
ziemnego 10,97x23,77m
oraz badmintona 6,1x13,4m.
Życzymy więc połamania
nóg - tj. braku kontuzji
i przyjemnej gry :)
...Piłka do gry 50 zł, boisko
wielofunkcyjne 0,7 mln,
widok Wojciecha R.
strzelającego bramkę
bezcenny...

GMINNA SPÓŁDZIELNIA TZW. GS

czyli tajemnicza historia zniknięcia pani Bimberman.

Przez pierwszy tydzień nauki nasi uczniowie zadawali sobie pytanie, co stało się z panią Bimberman z GSu? Czyżby porwali ją talibowie łącznie z całym asortymentem oraz wyposażeniem sklepiku? Wątpliwości rozwiązał dopiero pan dyrektor oznajmiając, że od tego roku nie będzie już popularnego GSa, który był czynny tak, jak i za komuny, czyli często zamknięty,

z powodu tego, że nieczynny. Będzie natomiast całodobowy (7-8h?) sklepik z nowym właścicielem. Tak i też się stało. Mamy całkiem nowy markiet, choć większość uczniów mile wspomina działalność pani Bimberman... Tymczasem licząc na 5% rabat dla Redakcji pozdrawiamy nowego Właściciela oraz panią Sprzedawczynię.

DYREKTOR DA SIĘ LUBIĆ

Wywiad z dyrektorem ZSP w Brniu, panem Jarosławem Boryczką.

Już piąty rok na stanowisku dyrektora szkoły. Jak się Pan czuje w tej roli?
Dobrze. Praca na stanowisku dyrektora pozwala kształtować rzeczywistość szkolną, można wykazać się kreatywnością, wdrażać swoje pomysły oraz współpracować w zespole.

Czy praca dyrektora szkoły jest ciężka, dużo cięższa niż zwykłego nauczyciela?
Ile godzin spędza Pan przeciętnie w szkole?

Na dyrektorsze spoczywa odpowiedzialność, za wszystko, cokolwiek dzieje się w szkole. Dyrektor prowadzi też zajęcia dydaktyczne - w moim przypadku w ilości siedmiu godzin tygodniowo. Czas pracy dyrektora wynosi osiem godzin dziennie. Zdarza się jednak często, że sprawy służbowe pochłaniają więcej czasu niż 40 godzin w tygodniu.

Cd. Następna strona



DYREKTOR DA SIĘ LUBIĆ... Wywiad z dyrektorem ZSP w Brniu, Panem Jarosławem Boryczką.

Jak Pan ocenia poprzedni rok szkolny ? Wielkie sukcesy/ porażki ?

Poprzedni rok szkolny oceniam bardzo dobrze. Odnieśliśmy wiele sukcesów w różnych obszarach działalności szkoły np. w konkursie. Bądź Wielkim KWP w Krakowie przedłużyła nam także na kolejne lata ważność certyfikatu Szkoły Promującej Bezpieczeństwo. Przede wszystkim jestem zadowolony z wyników matur i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. Generalnie idziemy do przodu i tak powinno pozostać. Dobrze wypadł też nabór do klas pierwszych..

W tym roku szkolnym zostało otwartych pięć kierunków kształcenia. Czy jest to rekord wszech czasów ? Co wpłynęło na tak duże zainteresowanie szkołą ?

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Brniu ma bardzo bogatą historię. Przez lata w tej szkole zmieniały się kierunki kształcenia - zamykano je oraz otwierano nowe. Pięć kierunków kształcenia to nie jest jakiś wielki sukces, ale cieszę się, że szkoła z roku na rok przyjmuje coraz więcej uczniów. Obecnie jesteśmy jedyną szkołą w powiecie, która stworzyła o jeden więcej oddział niż planowaliśmy. Pozostałe szkoły z powiatu otwarte z kolei otwarte jeden oddział mniej niż zaplanowały.

Ilu uczniów obecnie liczy nasza szkoła i ile może przyjąć maksymalnie ?

Obecnie nasza szkoła liczy 225 uczniów. Aż trudno uwierzyć, ale w 1995 roku tylko w naszej szkole, nie włączając w to naszych filii w Radomyślu Wielkim i Dąbrowie Tarnowskiej, kształciło się 820 uczniów w 32 oddziałach. Tak, więc możemy przyjąć jeszcze wielu uczniów :) Zainteresowanych historią naszej szkoły odsyłam do książki "PIĘĆDZIESIĄT LAT SZKOLNICTWA ROLNICZEGO W BRNIU", którą można wypożyczyć w szkolnej bibliotece.

Czy to prawda, że trwają prace renowacyjne w Parku w Brniu ? Kiedy się one zakończą ?

Tak, prace trwają. Realizacja tego zadania jest możliwa dzięki pozyskaniu przez Starostwo Powiatoweśrodków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 1 854 240,00 zł, z czego 1 754 240,00 zł to kwota dotacji z funduszu, natomiast 100.000,00 zł to wkład własny samorządu powiatowego. Prace mają się zakończyć w czerwcu 2012 roku.

Czy szykuje Pan jakieś niespodzianki dla uczniów w najbliższym czasie?

Tak, planuje założyć lustra w siłowni, będą odbywały się zajęcia sportów walki, chciałbym zorganizować dwudniową wycieczkę na Stadion Narodowy do Warszawy, dla uczniów Technikum Budowlanego oraz nad zapórę w Solinie dla uczniów

TIŚiM. Będą to wycieczki bezpłatne, realizowane w ramach programu Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Małopolsce, w którym nasza szkoła bierze udział.

Jako chłopiec lubił pan się uczyć ? Lubił pan szkołę ?

Tak, byłem bardzo ambitny, lubilem się uczyć. Szkołę podstawową ukończyłem z czerwonym paskiem. Później w liceum było różnie, ale za to na studiach już mi nieźle szło. Pracę magisterską obroniłem na ocenę bardzo dobra. Generalnie lubilem szkołę. Przede wszystkim ze szkoły pamięta się nie tylko naukę, lecz twarze kolegów, koleżanek i nauczycieli. W szkole zawiązują się przyjaźnie, to okres odkrywania świata i dojrzewania. **Jakie miał Pan plany na przyszłość, gdy miał Pan kilkanaście lat?** Kiedy byłem małym chłopcem, chciałem zostać kierowcą TIRA. Później planowałem, że, tak jak mój ojciec, zostanę inżynierem - chociaż dokładnie nie zastanawiałem się, jakim. Odpowiadając, na pytanie gdzie pracowałem wcześniej, z



foto. z archiwum rodzinnego J. Boryczki

pewnością Was zadziwicie, bo była to Huta im. T. Sendzimira w Krakowie. Pracowałem tam przez cztery lata. Pracę w oświacie rozpocząłem w 1994r. w Zespole Szkół Publicznych w Radgoszczy. Od 2007r. jestem dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brniu.

Jakie są Pana zainteresowania, hobby? Bardzo lubię podróżować po Polsce. Lubię polskie góry, szczególnie Beskid Śląski, gdzie byłem dziewięć razy na obozach

harcerskich. Co roku staram się gdzieś wyjeżdżać i poznawać ciekawe miejsca. Wychowanie dzieci, a mam ich czworo, też pochłania sporo czasu.

Jak spędził Pan swoje wakacje ?

W tym roku byłem w Łukęcinie. Chciałem znaleźć jak najmniejszą osadę nad Morzem Bałtyckim, ale, co się okazało niby mała wioska, kilka domków, a już jest tu jakaś restauracyjka, kawiarnia. Za kilka lat może tam być wielki kurort. Często też wyjeżdżam do Biecza, skąd pochodzi moja żona.

Umie Pan gotować, czy tym zajmuje się pana żona ? Pana ulubiona potrawa ?

Umiem gotować, ale dania barowe bigos, fasolkę po bretońsku, zupy gulaszowe itp. Generalnie ja za to w domu odpowiadam. Jestem też specjalistą od sałatek jarzynowej. Bardzo lubię wszelkiego rodzaju zupy, dla mnie obiad, bez zupy to nie obiad. Z ulubionych dań to może barszcz z uszkami mojej żony oraz wszelkiego rodzaju pieczone mięsa.



Jak ocenia Pan działalność naszej redakcji i samą gazetkę ?

Przede wszystkim podziwiam Was za to, że zdecydowaliście się reaktywować tę szkolną gazetkę i redakcję. Podziwiam Was za wytrwałość, bo mogło być tak, że zrobiliście jeden numer i to by było na tyle, bo absorbuje to Wasz czas. Pierwszy numer gazetki spotkał się z uznaniem w szerszym gronie, np. w starostwie się mówiło, że nasi uczniowie są tacy kreatywni i, że potrafią coś stworzyć sami, a nie

tylko powielać innych. Generalnie bardzo podoba mi się to, co robicie. **Co za pośrednictwem Redakcji BBC chciałaby Pan przekazać naszym czytelnikom ?**

Pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie. Kupujcie gazetkę Breń Bez Cenzury, bo jeśli będzie popyt to będzie i podaź, a redakcja będzie mogła dalej tworzyć to unikatowe pismo.

Redakcja: Dziękujemy Panu za rozmowę.

Jarosław Boryczka:

Również serdecznie dziękuje!!!



BISKUP - MISJONARZ W NASZEJ SZKOLE

22 września zawiątał do naszej szkoły niecodzienny gość. Niby było to już zapowiadane wcześniej, ale co niektórzy do samego spotkania nie wiedzieli, co się dzieje. Jeden z moich kolegów zapytał mnie: A kto to jest ten w tej fioletowej czapce? Pytanie bardzo istotne, więc teraz wszerzę i wobec odpowiadam: gościem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brniu był ks. biskupa Antoniego Bonifacy Reimana, misjonarza z Boliwii. Ks. biskupowi towarzyszył jego współpracownik ks. misjonarz Mariusz Barwacz oraz ks. Prałat Jan Rybak, proboszcz parafii

Olesno. Ks. biskup należał do grona biskupów z trzech kontynentów: Afryki, Ameryki Południowej i Azji, którzy przyjechali na zaproszenie biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca z okazji 225-lecia diecezji tarnowskiej. Podczas niezwykle miłego spotkania ks. biskup wyświetlił prezentację multimedialną, dotyczącą Boliwii, opowiadając o realiach życia i działalności misyjnej w tym kraju. Odpowiedział także na pytania, które dotyczyły pracy misyjnej, sytuacji społecznej oraz szkolnictwa. Na zakończenie spotkania ks. biskup udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Niezależny Instytut Badania Opinii "KUSIOR"

DLACZEGO WYBRAŁEŚ SZKOŁĘ W BRNIU ?

- a) Bo to najlepsza szkoła w galaktyce poza szkołą Jedi - 37%
- b) Bo miałem blisko i interesują mnie te kierunki kształcenia - 25%
- c) Koledzy tu poszli - 15%
- d) Przegrałem zakład i musiałem tu przyjść - 9%
- e) Mama mi kazała - 6%
- f) Miłość mojego życia wybrała tę szkołę - 4%
- g) Byłem pod wpływem alkoholu lub środków psychotropowych, gdy dokonywałem wyboru - 3%
- h) Ja tu tylko sprzątam - 1%



NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA PRZEZ UCZNIÓW KLAS PIERWSZYCH

- a) Gdzie jest toaleta? 35%
- b) Gdzie mamy WF? - 29%
- c) Czy mam jeszcze nieprzygotowanie? - 15%
- d) Gdzie tu można zapalić? 8%
- e) Kto tu diluje szlugi? - 6%
- f) Gdzie jest peron 9 3/4? 5%
- g) Kto idzie po flaszkę? 2%

BREŃSKI POTOK MYŚLI - PRAWDĘ PISZĄC O PRAWDĘ MÓWIĄC

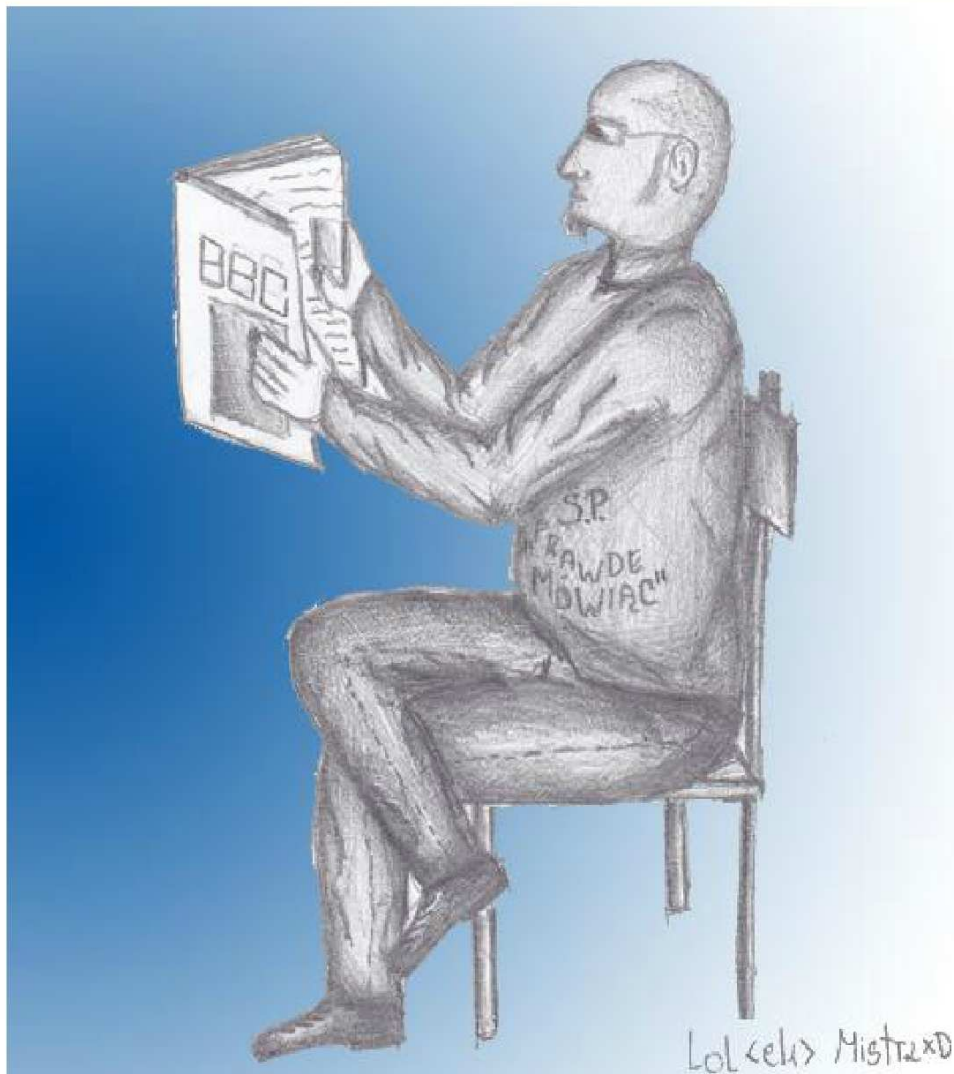
Nowe pismo dla Powiatu Dąbrowskiego wzbudza wiele kontrowersji. Dr Marek Ciesielczyk w swej gazecie nie boi się mocnych słów i krytykuje władze powiatu dąbrowskiego. Jednym się to podoba, innym mniej. Jako młodzi redaktorzy jedynej niezależnej gazety uczniowskiej w Polsce - Breń Bez Cenzury postanowiliśmy się lepiej przyjrzeć osobie redaktora naczelnego oraz jego pismu. Pierwsza myśl, jaka się nasuwa to to, że PRAWDĘ MÓWIĄC to przekorny tytuł, ponieważ te pismo nic do nas nie mówi, wszystko samemu trzeba czytać :) Jeśli chodzi o samą treść PRAWDĘ MÓWIĄC można wysunąć wniosek, że dr Ciesielczyk bardzo interesuje się polityką. Większość artykułów jest właśnie przeznaczona dla ludzi, którzy lubią wiedzieć, co się dzieje w światku politycznym powiatu dąbrowskiego. Jedyne znikoma liczba tekstów może zaciekać pozostałych mieszkańców, a w szczególności młodzież. Wszystko jest tu bardzo poważne i nie można się doszukać ani grama humoru.

Szata graficzna pisma jest zaskakująco dobra i trzyma poziom. Ręcznie rysowane komiksy z ostrymi tekstami też mogą się podobać. Duże zastrzeżenia mamy jednak do zdjęć zawartych w piśmie. Nie trzeba być geniuszem, żeby dostrzec, że fotografem musi być mężczyzna. Wiele zdjęć przedstawia pleć piękną i jakoś tak się dziwnie składa, że zdjęcia są tak ucinane, aby eksponować głównie kobiece walory. To, oczywiście, cieszy męską część czytelników, ale trąci lekko szowinizmem. Szczególnie czepiać się można wkładki ze zdjęciami z numeru drugiego zatytułowanej Lato na dąbrowskim basenie. Prawie całe dwie strony zajmują zdjęcia młodych dziewczyn w strojach kąpielowych wypoczywających nad basenem. Ciekawe czy wszystkie osoby na zdjęciach wydały zgodę na ich publikację? Druga sprawa to taka, że zdjęcia młodych dziewczyn w bikini bez problemu są umieszczane w czasopiśmie, które sprzedaje się wszystkim mieszkańcom powiatu bez względu na wiek. Gdyby np.: podobne zdjęcia lub animacje pojawiły się w grze komputerowej to wzbudziłyby to wiele kontrowersji i zostałyby oznaczone znakiem PEGI 16 lub 18; lub gdyby podobne obrazy występowałyby w jakimś filmie to zapewne w górnym rogu ekranu dostrzeżlibyśmy zapewne znaczek z liczbą 16+. Wspomniana została wcześniej zgoda na publikację zdjęć. Otóż 1 września br. redaktor naczelny Marek Ciesielczyk wybrał się, właściwie to zjawił się niczym grom z jasnego nieba, na rozpoczęciu roku szkolnego w naszej szkole. Ni stąd, ni zowąd wyciągnął aparat i zaczął fotografować, nie uzgadniając tego z dyrektorem placówki.

Można oczywiście powiedzieć, że to dziennikarz i mu wolno, ale takie zachowanie jest po prostu niekulturalne i tak się nie powinno robić, bo rozpoczęcie roku szkolnego to nie wizyta Obamy w Polsce, żeby zdjęcia trzeba było zrobić za wszelką cenę. Fotografie te ukazały się później w galerii na

oficjalnej stronie pisma oraz, co zaskoczyło niektórych, na portalu naszaklasa.pl. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby zdjęcia przedstawiały tylko uroczystość, ale były na nich także zdjęcia pojedynczych osób w większości naszych koleżanek i tu znowu ze szczególnym uwypokowaniem kobiecych walorów. Wzburzyło to wiele osób z naszej szkoły i to nie tylko uczniów. Szkoła jest miejscem publicznym, ale publikacja zdjęć uczniów bez ich zgody to łamanie prawa. Dla pewności postanowiliśmy to sprawdzić. Nasze ustalenia potwierdził pan nadkomisarz Maciej Kisielka z KPP w Dąbrowie Tarnowskiej, który jednoznacznie stwierdził, że każda osoba fizyczna ma prawo do ochrony swojego wizerunku, a jeżeli został on opublikowany w internecie, bez zgody, z całą stanowczością osoba sfotografowana może wnieść pozew do sądu rejonowego i domagać się odszkodowania oraz zaprzestania publikacji.

Ciekawe jest również to, że doktor Ciesielczyk wykazał się zdolnościami jakie winien posiadać dobry paparazzi, czyli potrafił uchwycić na swych zdjęciach niektóre osoby w lekko kompromitujących pozach. Zapewne nie miało to na celu ośmieszenie tychże person,



ale wyszło jak wyszło, a efekty tego może obejrzeć każdy człowiek na świecie. Interesujące jest również to, że pod żadnym artykułem (z wyjątkiem tych, których autorem jest dr Ciesielczyk) nie ma nazwiska redaktora. Czyżby redakcja bała się podawać nazwisk swoich redaktorów? A może potem łatwiej jest się wytłumaczyć z takich anonimowych tekstów? Jako młodzież ucząca się, poczuliśmy się urażeni artykułem, który próbuje

pokazać, że dąbrowskie szkoły stoją na bardzo niskim poziomie. Nie można ukrywać, że nasze szkoły nie są w czołówkach rankingów, jednak nie można zapominać o licznych osiągnięciach uczniów z tych szkół. Czemu o tym nie stworzono tekstu? Czyżby pismo chciało zgnoić dąbrowskie szkoły ukazując je tylko od tych gorszych stron? Dr Ciesielczyk udowadnia, że prasa to jednak potężne medium, za pomocą którego można manipulować ludźmi

ukazując niektóre sprawy z odpowiedniej strony. Wiele publikacji naprawdę zasługuje na przeczytanie, inne zaskakują szczegółowością informacji na dany temat. Aż dziw bierze jak można wyszukiwać takie sensacje i skąd czerpać takie rzetelne informacje. Widocznie kontakty pana Marka sięgają bardzo daleko. Tylko pozostaje pewne pytanie, a mianowicie czy wcześniej, kiedy Pan Ciesielczyk był na stanowisku dyrektora Centrum Polonii, to nie mógł, już wtedy zacząć pisać o tych



RECENZJA - Sezon VI odcinek 1

Ojciec Mateusz Żmija staje przed pytaniem, czy papierosy zabijają. Pierwszym tropem był nekrofil, na którym po sekcji zwłok odkryto 69 klutych ran zadanych wskaźnikiem nauczycielskim, którego nie znaleziono na miejscu zbrodni. Z ustaleń policji, prokuratora i ojca przełożonego Tadeusza, który proponował usługi pogrzebowe, stwierdzono, że to było samobójstwo z premedytacją, które podlega karze dożywotniego pozbawienia wolności. Po

obejrzeniu zwłok przez Ojca Mateusza jego uwagę przykuła blizna między palcami sugerująca, iż to była osoba paląca. Jedynym motywem, jaki przychodził mu do głowy, była Nokia Tune, przez którą flirtował z gosposią. Po czasie przyszedł mu do głowy pomysł, by przeprowadzić ponowną sekcję zwłok w celu wykrycia w płucach ofiary zabójczego dymu zwanego czarnym dymem w ŁOŚCIE. Nie mylił się - sprawcą zabójstwa był samobójca palący papierosy...

politycznych nieprawidłowościach?

Pismo pojawiło się nagle i widać, że ma na celu wyraźną nagonkę na władze powiatowe. Nie nam młodym oceniać rządzących, na szczęście zajął się tym dr Ciesielczyk. Ten obeznany ze światem politycznym człowiek na pewno ma swoje powody, aby ukazywać dąbrowskich polityków akurat w takim świetle. Już na koniec ostatnie zastrzeżenie. Na końcowej stronie każdego numeru widnieje informacja o tym, że następny

numer można będzie kupić tylko w dobrych sklepach na terenie powiatu. Ciekawe, na jakiej podstawie oceniano, które sklepy są dobre? Przecież to redakcja dostarcza swoje pismo do sklepów, a więc w jakimś sensie promuje akurat te obiekty handlowe. Całą listę dobrych sklepów można zobaczyć na oficjalnej stronie gazety. Trzeba się z nią zapoznać, bo aby być trendy należy kupować tylko w dobrych sklepach!

Grzegorz Kusek
wraz z redakcją

HOROSKOP NA PAŹDZIERNIK

Ryby 20.02-20.03 - Odradzamy pobieranie kredytu- będziesz musiał go spłacić. Komornicy z Kruka zabiorą Ci okno na świat wraz z firankami. Uwaga! żeby żaluzja nie spadła Tobie na głowę z prędkością QpChce/BdJQp.

Panna 23.08-22.09 - Stracisz dziewictwo przez pocałunek nekrofila. Będziesz trochę zimna i drętwa, weź stoperan na pośmiertne wędzica.

Bliźnięta 22.05-21.06 - W tym tygodniu znajdziesz swoją drugą połówkę, którą zgubiłeś po operacji rozdzielenia syjamskiego poprzez ucięcie członka. Wyślij brata na sprawdzian z matematyki i tak nic nie umiecie.

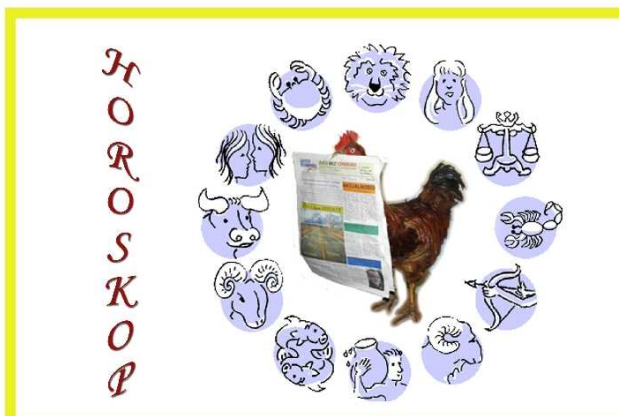
Rak 22.06-22.07 - Zły dotyk boli przez całe życie, nie onanizuj się!

Lew 23.07 - 22.08 - Mamy dobrą wiadomość dla Ciebie, nie

umrzesz na raka, czy AIDS bo zginiesz w wypadku samochodowym, po czym stracisz niewinność stając się winnym spowodowania wypadku.

Byk 21.04-21.05 - Unikaj kontaktów z torreadorami i czerwonego koloru symbolizującego rocznicę jajczkowania.

Skorpion 23.10-21.11 - Austriacki brunet radzieckiego pochodzenia z charakterystycznym wąsikiem będzie chciał zapanować nad światem eliminując Twoją rasę.



ZNAK NUMERU - Waga 23.09-22.10

za wygrany konkurs w kablowaniu na siebie dostaniesz od Asi Nimbasa 2000. Czara ognia wyrzuci kartkę z Twoim nazwiskiem i weźmiesz udział w Turnieju Trójmagicznym. Poza tym ekspres do Hogwartu się spóźni.

Strzelec 22.11-21.12 - Będziesz pisał sprawdzian z genetyki, a że wiesz o niej tyle co Murzyn o jedzeniu, to nie wróży my Ci zbyt dobrze. Ewentualnie podczas nauki o grupach krwi dowiesz się, że jesteś adoptowany. Poznasz swojego biologicznego ojca w czarnym kasku - motorzysta (motorzysta maturzysta) po czarnej stronie mocy i z astmy.

Koziorożec 22.12-20.01 - Unikaj pana od prądu, bo będzie chciał Ci wręczyć rachunek za gaz z 39 roku n.e. Podczas burzy unikaj piorunów z dzidy Zeusa, jest zły za zakreślenie

kurka przez Putnia po przegranej meczu o trzecie miejsce mistrzostw Europy w siatkówce.

Wodnik 21.09-19.02 - W przyszły piątek grozi Ci odpowiedź z matematyki. Zadzwoni na policję z wieścią, że w szkole jest bomba. Umili Ci to dzień i ulży twojemu portfelowi.

Baran 21.03-20.04 - Znajdziesz pracę na odpowiedzialnym stanowisku. Będziesz miał pod sobą mnóstwo poddanych - będziesz kosił trawę na cmentarzu. Nie graj na zwłokę, bierz się do roboty!

PAMIĘTNIK AA (anonimowego anonima)

Kochany pamiętniczku! Przepraszam, że przez dwa miesiące nie dzieliłem się z Tobą moimi przeżyciami, ale miałem kilka powodów. Primo: byłem zdruzgotany tym, że po raz kolejny zostałem pośmiewiskiem całej szkoły. A to wszystko przez tę durną ankietę! Nikt nie powiedział, że jest anonimowa i się podpisałem. Jak się okazało byłem jedyną osobą w szkole, która na pytanie: Co robisz następnego dnia po udanej imprezie z kolegami? odpowiedziała: Robię test na AIDS. Secundo: przez całe wakacje zakuwałem, bo miałem zdawkę z wfu i nie miałem za bardzo czasu. Tertio i ostatio: zostałem mlekoholikiem i prawie codziennie zalewałem się mlekiem na zgon. A wszystko zaczęło się od osiemnastki pewnej dziewczyny. Długo się nie zastanawiałem i poszedłem na tę imprezkę. W końcu darmowe jedzenie nie trafia się codziennie! Usiadłem cicho w kącie i zacząłem konsumować wszystko, co mi się nawinęło do rąk. Oczywiście, sztucze ładowałem do kieszeni (darmowe srebro też nie trafia się, co dzień). W końcu jednak zostałem dostrzeżony przez solenizantkę, która kazała mi rozmawiać z innymi. Jeszcze w życiu nie poczułem się tak dotknięty! Żyję w wolnym kraju, a tu mi każą odzywać się do innych! Takiego wała! I już miałem pokazać słynny gest Kozakiewicza, a następnie obrazić wszystkich gości, wziąć tyle jedzenia ile zdołałbym unieść i wyjść, ale postanowiłem odpuścić i usiadłem grzecznie z innymi. Gdy tylko się przywitałem z innymi solenizantka postanowiła, że króciutko zaprezentuje moją osobę. Po czym głośno i wyraźnie powiedziała: Anonimowy Anonim jest gejem i daltonistą!. Z jednej strony byłem zły, że uprzedziła do mnie całe towarzystwo, lecz z drugiej strony gratulowałem jej w myślach jak zwięźle i trafnie mnie przedstawiła. (Gejem niby nie jestem, ale moja poprzednia przygoda z istotą płci pięknej zmieniła moje życie tak bardzo, że przestałem się przejmować opiniami innych. Nawet nie było to takie złe! Przez to, że brano mnie za kochającego inaczej mogłem badać reakcję ludzi na odmienność seksualną, a przy okazji mogłem się też fajnie zabawić. Poza tym miałem w głowie słowa Jareda Leto: Jesteś sławny, gdy mówią o tobie, że jesteś gejem.

Już myślałem, że ta impreza dla mnie się skończy. W końcu wielokrotnie spotkałem się z brakiem tolerancji. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy się okazało, że większość chłopców obecnych na tej imprezie chciało się ze mną napić mleka. Gdy już tłuszczowe procenty mocno

dały o sobie znać zdziwiłem się jeszcze bardziej, że każda dziewczyna z tej osiemnastki pragnie mieć przyjaciela geja! Takiego brania nie miałem od czasu, gdy na facebooku i na modną była akcja: Zagadaj do frajera i każdy członek społeczności wklejał sobie na śledziku teksty w stylu: Jeśli nie zagadasz do frajera i brzydala, to nie spotka Cię



nigdy szczęśliwa miłość lub znokautuje Cię Mariusz Pierwsza Runda Pudzianowski. Jestem człowiekiem uczuciowym i potrafię słuchać innych, więc moje nowe przyjaciółki były wniebowzięte. Niestety, mój organizm nie mógł znieść kolejnych dawek mleka i w końcu zaliczyłem mlecznego zgon. W jakiś sposób zagałem czasoprzestrzeń, bo chwilę później obudziłem się we własnym łóżku i było już południe dnia następnego. Praktycznie trzeźwy i bez kaca doczołgałem się do komputera i komórki zostawiając za sobą drogę mleczną. Po przeczytaniu kilkuset wiadomości od kolegów i przyjaciółek poznanych na imprezie zrozumiałem, że ta osiemnastka to nie był wytwór

mojej chorej wyobraźni. Najgorsze było to, że każdy nowy znajomy chciał ze mną spotkać, porozmawiać, potaćzyć i spędzić wspólnie noc. Nie mogłem znieść takiej popularności, dopadła mnie wielka chandra. Uciekłem więc do nędznego substytutu szczęścia, jakim jest mleko! Codzienne zalewanie w trupa przynosiło ulgę. Jednak powoli mój organizm domagał się coraz więcej. Przerzuciłem się więc na mleko wysokotłuszczowe. Teraz już nawet to nie wystarcza. Drogi pamiętniczku, piszę do Ciebie teraz póki jestem jeszcze w stanie trzymać długopis w ustach. Zamówiłem w mleczarni cały kontener śmietany. Właśnie zrozumiałem, że będę FOREVER DRUNK.

BREŃSKA LIŚTA PRZEBOJÓW

- czyli piosenki przez nas polecane.
- 30 Seconds To Mars - THE KILL
 - Kumka Olić - NIEPOPRAWNIE KOLOROWYCH SNÓW
 - Slayer - OVERT ENEMY
 - Happysad - TAKA HISTORIA
 - Liroy - TWOJA CÓRKA
 - Myslovitz - Z TWARZA MARYLIN MONROE
 - Christina Perri - JAR OF HEARTS
 - Kazimierz Czerw - HEJNAŁ KRAKOWSKI
 - Linkin Park - BLACKOUT
 - Avenged Sevenfold - A LITTLE PIECE OF HEAVEN

WYJAŚNIĆ NIEWYJAŚNIONE

Nowy cykl Redakcji BBC, w którym będziemy starali się wyjaśnić sprawy, które wstrząsnęły całą społecznością szkolną. Pierwszą sprawą jaką zajęliśmy się jest znaczenie słowa pociomkasz. Nikt w szkole, nie potrafił odpowiedzieć na to, z pozoru proste pytanie. Przekartkowaliśmy wszystkie książki w bibliotece oraz przejrzelśmy cały Internet. Niestety znaczenie tego słowa w dalszym ciągu pozostało nieznane...

PISANIE FELIETONU

Po raz kolejny wkraczam do świata, gdzie rozum i wiedza są największymi wartościami (znów ta szkoła...). Pierwszy język polski. Mój entuzjazm sięga zenitu i z radością wchodzi do klasy. Ku mojemu uciesze do odpowiedzi zgłasza się Jacek., jednak zostaje skrzywdzony oceną tylko dobrą. Później jakaś praca w grupach. Nie wiem nawet na jaki temat. Po pracy w grupach dowiedziałem się, że jestem piątkowym uczniem (mama się ucieszyła, że pani tak powiedziała). Na zadanie domowe był do napisania felieton na temat związany ze szkołą. Jak zwykle nie wiedziałem, jak się do tego zabrać. Postanowiłem więc nie porywać się z motyką na słońce i poszedłem na łatwinę. Napisałem na

'śledziku' wiadomość Kto napisze za mnie felieton za 10 zł. Nie rozumiem czemu wszyscy przeliczali 10 zł na litry i było im mało. Zebrałem się w sobie i postanowiłem, że dziś muszę to napisać. Musiałem się do tego przygotować. Kupiłem zapasy jedzenia, ciepłe ubrania, zebrałem zapasy wody i zamknąłem się w schronie przeciwpancernym. W męczarniach pisałem wyraz po wyrazie, a każda litera sprawiała mi ból. Wreszcie udało mi się podpisać. Potem przyszło najgorsze. Przeżywałem kryzys twórczy. Przez 3 dni i 3 noce nie jadłem, nie piłem, nie spałem tylko myślałem o tym zadaniu. Stąd to opóźnienie o 3 dni (licząc na wyrozumiałość :D). Wreszcie przyszły mi do głowy genialne pomysły. W mig napisałem genialny felieton,

którego nawet Orzeszkowa by się nie powstydziała. Uradowany poszedłem do szkoły, lecz po drodze spotkałem rannego kotka, który miał skaleconą łapkę. Nie miałem bandaży, by zatamować krwawienie. Musiałem użyć kartki z felietonem i dlatego moje dzieło nie ujrzało światła dziennego. Po tym wydarzeniu pozostało mi opisać tę tragedię twórczą, pogodzić się z myślą, że już nigdy nie napiszę tak genialnego, oryginalnego felietonu i zastanawiać się do końca życia, czy ten nierasowy, bezwartościowy, beznamiętny kot był wart tego dzieła, zniszczenia mojej kariery i zaprzepaszczenia szansy na wyższą ocenę, z języka polskiego...

BABCIA KAMILA RADZI

Umiesz już pisać felieton, ale co się stanie jeśli przyjdzie ci go przeczytać? Nie będziesz chyba dukał i składał literki? Zacząć trzeba od pracy nad dykcją, a że jesteś już w szkole średniej to spróbuj bezbłędnie wymówić ten wierszyk:

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu, klaszczą kleszcze na deszczu, szepczą szczygiel w szczelinie, szczeka szczeniak w Szczuczynie, piszczy pszczoła pod Pszczyną, świszczce świerszcz pod

leszczyną, a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcz w Szypliszkach.

Dla odmiany język niemiecki: Hottentottenstottertrotteltutterbeutelrattenlattengitterattentter.

No i coś po angielsku też się znajdzie: Three switched witches watch three Swatch watch switches. Which switched witch watch which Swatch watch switch?



GAZETKONOWELA MEKSYKAŃSKA Z HUMOREM...

Mrozący krew w żyłach moment akcji oraz wątek romansowy.

John nerwowo chodził po pokoju. W pomieszczeniu panowała cisza. John był bardzo zdenerwowany tą ciszą, a w dodatku chodził po pokoju. Nagle usłyszał coś na schodach. Od razu domyślił się, że to Gruby Martin. Nie rozpoznał go po odgłosie kroków, lecz po głośnym mlaskaniu. Gruby Martin ciągle miał w lewej ręce zimnego hotdoga, którego właśnie spożywał. John wiedział o tym. Wiedział też o nim, że ma wielki brzuch, bardzo dużo je i ogólnie jest tłusty. Nie wiedział tylko, dlaczego ludzie nazywają go Grubym. Był pewny, że Martin przychodzi tu, aby go zabić. Gdy tylko usłyszał mlaskanie przed samym pokojem, nie namyślał się długo, ale mocno kopnął ręką w drzwi. Gruby Martin po tym mocarnym uderzeniu drzwiami w hotdoga

zaczął się osuwać na ziemię, lecz zanim upadł, zdążył nadać śmiertelną przesyłkę kulę wystrzeloną z rewolweru, który trzymał w prawej ręce. Przesyłka mimo strajku listonoszy mknęła priorytetem do celu. John wtedy uświadomił sobie, że to on ma być odbiorcą tego listu. Nie zamierzał jednak pokwitować jego odbioru. Zaczął biegiem uciekać, ale po chwili zmęczył się i zwinął. Doszedł do autobusu, do którego wszedł. Pojazd ten jechał wolno. John wiedział, że musi coś zrobić. Wyjął z kieszeni kurtki innego pasażera 10-centowy banknot i poszedł porozmawiać z kierowcą o rozwinięciu większej szybkości. Niestety było za późno...Przesyłka dotarła na miejsce przeznaczenia. Kula ugodziła Johna 3 cm w prawo od kciuka lewej ręki. W tej ostatniej chwili życia pomyślał o Ricardo, jedynej, prawdziwej miłości jego życia. Po godzinie padł martwy na ziemię...

